

Sołtysiak, Marian

Rocznice ważnych wystaw Muzeum Mazowieckiego

Notatki Płockie 51/3-208, 44-47

2006

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ROCZNICE WAŻNYCH WYSTAW MUZEUM MAZOWIECKIEGO

W 2006 roku minęła 30. rocznica zorganizowania przez Muzeum Mazowieckie najbardziej prestiżowej wystawy w całej swojej historii. Nosiła ona tytuł „Sztuka polska 1900-1975” i była eksponowana w Towarzystwie Secesja w Wiedniu, w przededniu olimpiady w Innsbrucku. Drugi jubileusz, chyba jeszcze ważniejszy, czterdziesta rocznica zorganizowania w Płocku, pierwszej polskiej wystawy secesji przypada za kilka miesięcy, w 2007 roku.

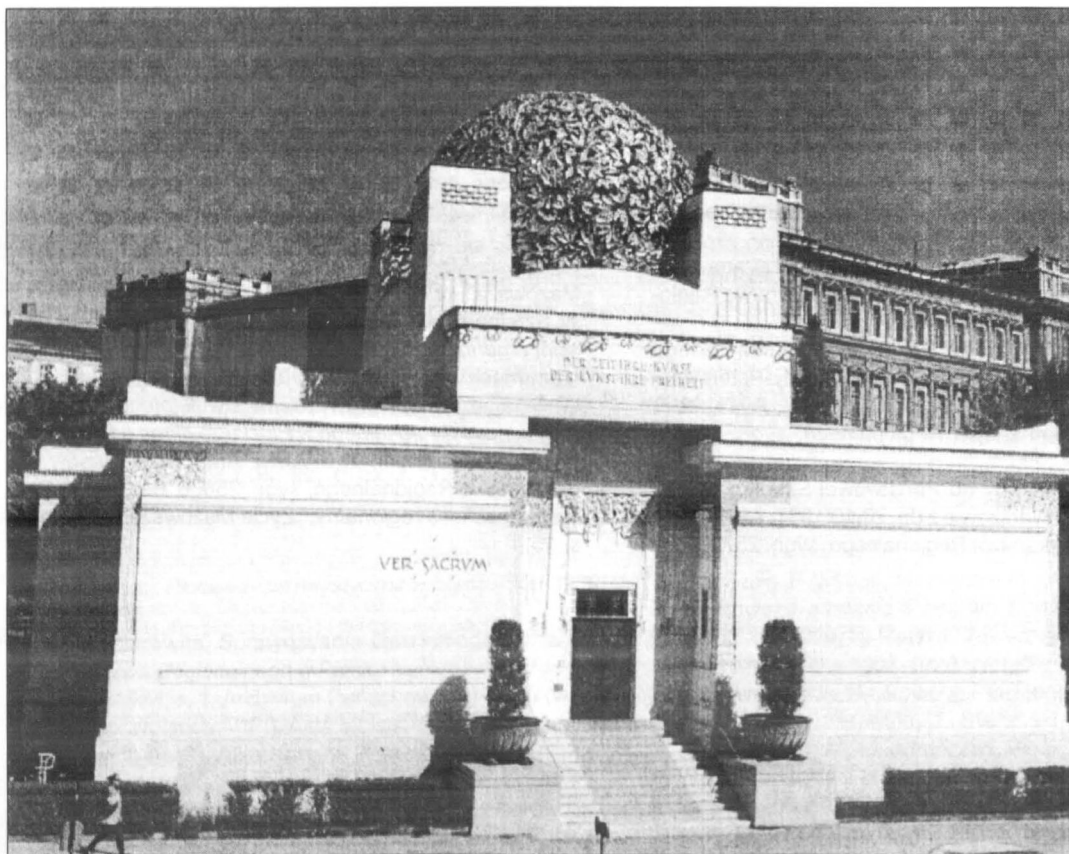
Jak do tego doszło, że muzeum, które wprawdzie szczyliło się piękną historią i metryką sięgającą początków polskiego muzealnictwa, ale tak niedawno było małą, regionalną placówką, mogło mieć takie dokonania?

Gdy budowano w Płocku kombinat petrochemiczny, miasto miało to szczęście, że przypisano mu równoczesne powstanie wielu instytucji oświaty i kultury. Muzeum było pierwszą z tych, której zapewniono siedzibę, a komisja złożona z dyrektorów muzeów warszawskich pod przewodnictwem

dyrektora Muzeum Narodowego prof. Stanisława Lorentza i przy aktywnym udziale Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Olgierda Puciaty opracowała „Koncepcję rozwoju sieci muzealnej na Mazowszu”, nadając płockiemu muzeum rolę centralną. Piszący te słowa miał zaszczyt uczestniczyć w pracach tej komisji.

Wokół muzeum w Płocku ukształtował się klimat niezwykle życzliwości i ogromnego zainteresowania wielu instytucji i osób, a wśród nich członków Zarządu Towarzystwa Naukowego Płockiego z prezesem mec. Tadeuszem Gierzyńskim, Franciszkiem Dorobkiem i dr. Jakubem Chojnackim. Udało się też pozyskać szeroki i skuteczny mecenat największych zakładów pracy.

W tej atmosferze i w tych warunkach ukształtował się w Muzeum znakomity zespół bardzo młodych pracowników, wyposażonych w wiedzę fachową, z wyobraźnią i ambicją zrobienia czegoś naprawdę ważnego. Pierwszym krokiem było zbudowanie



Towarzystwo Secesja w Wiedniu. Pawilon wystawowy zbudowany przez Józefa Marię Olbricha w latach 1897-1898. Wewnątrz fryz Bethowena namalowany przez Gustawa Klimta

wanie prezentacji dziejów regionu mazowieckiego i Płocka, uznanej przez wszystkich partnerów za obowiązek wynikający z tradycji Muzeum Publicznego i Szkolnego Województwa Płockiego, utworzonego w 1821 roku przez prezesa Towarzystwa Naukowego Płockiego Biskupa Płockiego Adama Prażmowskiego i rektora Szkoły Płockiej Kajetana Morykoniego. Taką kolejność rozwoju dyktowały także aktualne potrzeby społeczne.

W ramach poszukiwania własnej koncepcji merytorycznej urządzona została 1967 roku wystawa secesji, której scenarzystką była Anna Gradowska, wybitna historyczka sztuki, związana z Mazowszem Płockim, która swą pracę magisterską poświęciła renesansowym nagrobkom z katedry płockiej. Było to wówczas wprowadzenie secesji do polskiego muzealnictwa, tej powszechnie pogardzanej sztuki, stanowiącej synonim złego gustu i w dodatku obciążonej ideologicznym grzechem wytworu mieszczańskiego wstecznictwa.

Na szczęście wielu ludzi doceniło to wydarzenie, a najwybitniejszy wówczas autorytet w dziedzinie sztuki początków XX wieku prof. Mieczysław Wallis napisał do mnie 29 maja tegoż roku *...chwali się Muzeum Mazowieckiemu w Płocku, że jako pierwsze w Polsce – przed Warszawą, Krakowem, Poznaniem i Łodzią – urządziło wystawę poświęconą secesji, wystawę od dawna już potrzebną w związku z żywym zainteresowaniem, jakie ten styl budzi obecnie – na Zachodzie i od pewnego czasu również u nas...* Telegram gratulacyjny profesora Stanisława Lorentza reprodukowany jest obok.

I tak się zaczęła ta specjalizacja Płocka. Gdy zazdrośni koledzy z innych muzeów pytali później dlaczego secesja właśnie w Płocku, odpowiadałem, że to rekompensata za niezrealizowaną polichromię Józefa Mehoffera w katedrze płockiej i pomnik dla wybitnych rzeźbiarzy z Mazowsza: prof. Akademii Krakowskiej Konstantego Laszczki, urodzonego w Dobrem pod Mińskiem Mazowieckim i Bolesława Biegasa spod Ciechanowa, znanego bardziej w Paryżu niż w Polsce. O znaczeniu jego twórczości świadczy fakt,

81 233W PŁOCK		TELEGRAM		2731
24		92/TI WARSZAWA TEL 4000524 51 19 1250 = PILNY		
Przyjęto	= DYR MARIAN SOŁTYSIAK		Ouregularowano	
data 19/5. 13 m. 35	MUZEUM MAZOWIECKIE PŁOCK		data _____	
81 291TI WA			do _____	
			od _____	
<p>■ NIE MOGĘ OSOBISTIE WZIĄĆ UDZIAŁU W OTWARCIU WYSTAWY SECESJI W POLSCE PRZESYŁAM SERDECZNE WYRAZY UZNANIA ZA ZORGANIZOWANIE WYSTAWY KTÓRA MA ZNACZENIE I NAUKOWE I ARTYSTYCZNE STOP PIĘKNY KATALOG KTÓRY OTRZYMAŁEM UTRALIŁ RAZ JESZCZE WIELOLETNIA WSPÓŁPRACĘ NASZYCH MUZEÓW = DYR MUZEUM NARODOWEGO W WARSZAWIE STANISŁAW LORENTZ +</p>				
COL PILNY				UDWAŁCIE

że na wystawie światowej w Paryżu, zorganizowanej z okazji przełomu wieków XX i XXI pośród pojedynczych dzieł czterech polskich autorów tylko on miał dwie prace.

Anna Gradowska objęła kierownictwo działu sztuki, pozyskaliśmy stałą współpracę znakomitych specjalistów, entuzjastów tej sztuki – dr. Andrzeja Olszewskiego, późniejszego profesora Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego, dr Irenę Huml – prof. Instytutu Sztuki PAN i dr Zuzannę Prószczyńską oraz Michała Gradowskiego, a nieco później prof. Pawła Banasia. W samym zespole pracowników znalazły się osoby kreatywne, dla których praca w Muzeum Mazowieckim była później dobrą wizytówką na zawodową przyszłość. I tak Anna Gradowska objęła później funkcję kuratora Galerii Sztuki Europejskiej w Muzeum Narodowym w Caracas, Krystyna Sęk-Wieczorek uczestniczyła w przygotowaniach do powstania Musee d'Orsay w Paryżu, dr Aleksander Błachowski został dyrektorem Muzeum Etnograficznego w Toruniu, a Krzysztof Kornacki jest dyrektorem Muzeum w Kozłowie. Spośród historyków sztuki, którzy związali się na stałe z Płockiem trzeba wymienić Krystynę Hejke, kierowniczkę Muzeum w latach pięćdziesiątych, a później, do końca, kustoszkę zbiorów i nieocenioną autorkę dekoracji kwiatowych wszystkich wystaw, oraz Zofię Zarembinę, wieloletnią kustoszkę działu sztuki. Ważne miejsce zajął Tadeusz Zaremba, organizator pierwszej na Mazowszu pracowni konserwatorskiej, później wicedyrektor i przez 28 lat dyrektor Muzeum Mazowieckiego, który do zainteresowań Muzeum wpro-

wadził art-deco oraz przejął w depozyt z Biblioteki Polskiej w Paryżu dzieła Bolesława Biegasa.

W 1973 roku w nowej siedzibie otwarta została stała ekspozycja, która obejmowała dzieje Mazowsza i Płocka, relikty Wzgórza Katedralno-Zamkowego oraz secesję. Tu trzeba serdecznie wspomnieć współpracę i pomoc dwóch wybitnych przedstawicieli instytucji kościelnych: księdza dr. Lecha Grabowskiego, dyrektora Muzeum Diecezjalnego i księdza Tadeusza Żebrowskiego, dyrektora Archiwum Diecezjalnego. Ten pierwszy zajmował się sztuką wcześniejszych okresów ale bywając często ze względów rodzinnych w Paryżu, miał świetną orientację także w sztuce XX wieku, ksiądz T. Żebrowski zaś mający pod opieką tak cenny materiał archiwalny, zawsze był gotów zweryfikować jakieś niejasności historyczne, udzielić pomocy.

Wreszcie gdy w 1975 roku poszczególne regiony Polski prezentowały w Warszawie swoje najważniejsze realizacje kulturalne, Mazowsze było reprezentowane przez Muzeum Mazowieckie, a miejscem prezentacji stało się Muzeum Narodowe. Pokazaliśmy dwie wystawy w centralnej części Muzeum, w ryzalicy przeznaczonym na najważniejsze czasowe wystawy krajowe i zagraniczne. Pierwsza z nich – sztuka ludowa Mazowsza, w opracowaniu Aleksandra Błachowskiego, i druga wystawa wnętrz secesyjnych w opracowaniu merytorycznym zespołu pracowników pod kierownictwem Zofii i Tadeusza Zarembów. Obie wystawy spotkały się z ogromnym zainteresowaniem publiczności, a secesja była prawdziwą sensacją; była to pierwsza prezentacja tej sztuki w Warszawie. Tu trzeba dodać, że Muzeum Narodowe przekazało do Płocka na własność kilkadziesiąt obiektów secesyjnych, a wśród nich takie rarytasy, jak projekt w brązie pomnika Fryderyka Chopina z Łazienek Królewskich, zaprojektowany przez Wacława Szymanowskiego w 1907 roku, a zrealizowany w 1926 roku. To po wystawie warszawskiej prof. Andrzej Ryszkiewicz, dyr. Instytutu Sztuki PAN oświadczył publicznie, że Muzeum płockie jest najwartościowszą nową kreacją muzealną w powojennej Polsce.

I w takich okolicznościach powierzono Muzeum Mazowieckiemu w Płocku zorganizowanie najbardziej prestiżowej polskiej wystawy zagranicznej roku 1976. Nie mieliśmy z pewnością wystarczającego doświadczenia, bowiem wcześniej Muzeum prezentowało swoje wystawy w Schwedt, w Usti nad Łabą, w Teplicach, czy Mołodecznie na Białorusi i nawet

jeśli niekiedy były one bardzo trudne, nie były aż takim wyzwaniem, wynikającym z umieszczenia wystawy wiedeńskiej w kalendarzu najważniejszych wystaw w Europie. Lokalizacja jej w Towarzystwie Secesja, czyli „w jaskini Iwa” stanowiła dodatkowe emocje, a wielka hala wystawowa stanowiła kolejne utrudnienie scenariuszowe, projektowe i techniczne. Niełatwa też była strona organizacyjna, bowiem w Płocku nie posiadaliśmy takiej kolekcji, która bez depozytów z innych muzeów mogłaby reprezentować sztukę polską. Największe braki dotyczyły polskiej sztuki współczesnej i dlatego zaproponowaliśmy współpracę w jej organizacji Muzeum Okręgowemu w Toruniu, które dysponowało właśnie reprezentatywną kolekcją polskiej sztuki współczesnej. Ułatwienie stanowiły przyjacielskie stosunki z dyrektorem tego Muzeum Zdzisławem Ciarą.

Pod względem naukowym scenariusz wystawy zyskał pełną akceptację recenzentów a z trudności projektowych znakomicie wybrnął jej komisarz, Tadeusz Zaremba, prowadząc zwiedzających przez labirynt przestronnych boksów ekspozycyjnych, a wysokość wnętrza, bardzo utrudniającą ekspozycję, obniżył umieszczając u sufitu potężnych rozmiarów kolorowe motyle. Dziś mogę się przyznać, że skala tego wnętrza budziła moje największe obawy i dopiero gdy zobaczyłem na początek, że motyle dobrze zniosły podróż do Austrii, a później jak świetnie wypełniają swoje funkcje, minęły obawy o jakość tej wystawy, o to że ona zgaśnie w tym wielkim wnętrzu.

Ale okazało się, że nie był to koniec naszych stresów, bowiem gospodarze oświadczyli nam przed wernisażem, że będzie jej pilnowała stała ekipa pań sprzątających. Strach, bo przecież wie o wystawie cała Europa.

A więc na początku konieczna była interwencja u polskiego Ministra Kultury, ten u ambasadora i szczęśliwie uzyskana decyzja – opiekę nad wystawą przejmuje natychmiast policja kryminalna. Odetchnęliśmy! Pozostał nam już tylko udział w przyjęciu w polskiej ambasadzie, które zaszczylicili także członkowie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego.

Z tego wielodniowego pobytu w Wiedniu i ciężkiej tam pracy pozostało wiele wspomnień i ogromna satysfakcja, że pomimo pułapek wszystko tak dobrze się udało. A oprócz wspomnień zawodowych pozostały w pamięci różne epizody – na początek szok termiczny, gdy w śnieżycy i mrozie odwoził nas na lotnisko

w Warszawie służbową Żiguli Stasio Kaźmierczak a Wiedeń przywitał wręcz wiosenną pogodą. A na koniec wspomnienie tego przyjęcia wiedeńskiego, z którego menu pamiątkowe reprodukuje dla ewentualnych smakoszy w Płocku.

Tekst ten powstał na prośbę dawnych pracowników Muzeum Mazowieckiego, bo przecież to oni, to my wszyscy, przed z górą trzydziestu laty budowaliśmy wspólnie kształt tej instytucji. Muzeum obecnie zajmuje nową siedzibę, jeszcze przez nas zaplanowaną na dział sztuki secesyjnej. W kamienicy tej mieszkał kiedyś mecenas Tadeusz Gierzyński i jestem pewny, że teraz „z góry” będzie przypominał o znaczeniu ekspozycji historyczno-regionalnej, bo szcząc się tradycją muzeum Towarzystwa Naukowego z XIX wieku, Muzeum Mazowieckie przejęło także szlachetny obowiązek służenia regionowi i miastu.

Dawnym pracownikom Muzeum dedykuję to wspomnienie i dziękuję im wszystkim, także tu nie

wymienionym, za ich ogromny trud, za talent i entuzjazm, za przygotowanie wystawy wiedeńskiej i wielu innych, za organizację wspaniałych „Spotkań przy lampie naftowej”.

